

**Dariusz Libionka**

## **„Kwestia żydowska” — myślenie za pomocą clichés. „Odrodzenie” 1935–1939. Przyczynek do historii antysemityzmu w Polsce**

„Odrodzenie”, organ Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „ODRODZENIE”, zaczęło się ukazywać w 1935 r. jako miesięcznik, a w październiku 1938 r. zostało przekształcone w dwutygodnik. Redagowało je środowisko lubelskie, lecz było to pismo ogólnopolskie i miało — co przyznaje historyk organizacji, a równocześnie jeden z jej najaktywniejszych członków — duże znaczenie propagandowe<sup>1</sup>.

Pisma „ODRODZENIA”, organizacji ważnej, gdyż z jej szeregów wywodzi się wiele wybitnych postaci polskiego katolicyzmu, między innymi środowisko „Tygodnika Powszechnego”, nie były dotychczas brane pod uwagę w badaniach nad polską prasą<sup>2</sup>. Również autorzy prac o stosunku polskiej prasy katolickiej do kwestii żydowskiej albo pomijali prasę tego stowarzyszenia, albo pisali o niej nieprecyzyjnie<sup>3</sup>.

Stowarzyszenie „ODRODZENIE” powstało w latach 1919–1922 we wszystkich ośrodkach akademickich Polski (Warszawie, Lublinie, Poznaniu, Wilnie, Lwowie i Krakowie)<sup>4</sup>. Podkreślało

---

<sup>1</sup> K. Turowski, „ODRODZENIE”. *Historia Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej*, Warszawa 1987, ss. 372–382.

<sup>2</sup> Np. A. Paczkowski w pracy *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980, nie wspominał o żadnym z pism Stowarzyszenia „ODRODZENIE”.

<sup>3</sup> A. Landau-Czajka w artykułach: *Żydzi w oczach prasy katolickiej okresu II Rzeczypospolitej*, „Przegląd Polonijny”, t. XVIII, z. 4, s. 97–113, oraz *Rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce w świetle prasy katolickiej lat międzywojennych*, „Dzieje Najnowsze”, t. XXV, z. 1, 1993 s. 1–13, nie zajmuje się prasą „ODRODZENIA”. Ronald Modras w artykułach *The Catholic church in Poland and antisemitism 1935–1939, Responses to violence in Universities and in the streets w: Remembering for the future*, t. 1, Oxford 1988, s. 183–196 oraz *The Catholic Press in Interwar Poland on the „Jewish Question”: Metaphor and the Developing Rhetoric of Exclusion*, „East European Jewish Affairs”, t. 24, nr 1, 1994, 4–70, niesłusznie utożsamia poglądy rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego A. Szymańskiego z poglądami „ODRODZENIA”. Ks. Szymański miał duży wpływ na stowarzyszenie: „zabezpieczając środki finansowe, umożliwił młodzieży odrodzeniowej wydawanie pisma „Odrodzenie”. (Turowski, s. 382), lecz nie wpływał bezpośrednio na poglądy członków stowarzyszenia, a redagowany przezeń „Prąd” nie był jego pismem. Modras wskazuje na „ODRODZENIE” jako organizację aktywnie opozycyjną wobec antysemickiej aktywności Narodowej Demokracji i Młodzieży Wszepolskiej.

<sup>4</sup> O stowarzyszeniu „ODRODZENIE” pisało kilku autorów. Prócz pracy K. Turowskiego do ważniejszych należą: S. Gajewski, *Katolickie organizacje akademickie w II Rzeczypospolitej*, w: *Z dziejów katolicyzmu społecznego w Polsce*, Lublin 1987, t. 1, s. 81–332 oraz ks. Z. Skrobniński, *Program odrodzenia katolicko-społecznego w Polsce*

swoją apolityczność, starając się dystansować od bieżącej polityki partyjnej, lecz zabierało głos w sprawach politycznych i społecznych. Przez cały okres swego istnienia cieszyło się poparciem i życzliwością hierarchii kościelnej. Opiekunem każdego koła był miejscowy ordynariusz; koło warszawskie działało pod patronatem kardynała A. Kakowskiego, poznańskie — kardynała A. Hlonda, a krakowskie — metropolity A. Sapiehy<sup>5</sup>. Pierwsza deklaracja programowa Stowarzyszenia została opracowana w 1922 r., druga w 1929. Do 1926 r. „ODRODZENIE” było najliczniejszą i najbardziej znaczącą z katolickich organizacji akademickich<sup>6</sup>.

W pierwszej połowie lat trzydziestych organizacja przeżyła ostry kryzys. Nastąpił rozłam w silnym kole wileńskim, koło warszawskie straciło na znaczeniu i liczebności (było to związane z aktywnością konkurencyjnych organizacji katolickich i prawicowych, które skutecznie odciągnęły młodzież od „ODRODZENIA”). W konsekwencji pojawiły się nawet koncepcje rozwiązania organizacji. W następnych latach kryzys został do pewnego stopnia przezwyciężony, chociaż, zdaniem jednego z badaczy, „ODRODZENIE” stało się organizacją nieliczną, nie znajdującą zrozumienia nawet u wielu gorliwych katolików<sup>7</sup>. Z pewnością było tak w Warszawie, gdzie do stowarzyszenia należało jedynie kilkanaście osób. Według Jerzego Turowicza, polemizującego z W. Wasiutyńskim w 1937, „trzy środowiska, na sześć istniejących zbliżają się lub nawet przekraczają liczbę 100 członków”<sup>8</sup>. „ODRODZENIE” było ostro krytykowane przez prasę prawicową i część prasy katolickiej za brak sprecyzowanego programu i dystans do bieżącej polityki. „Gazeta Kościelna” pisała o dwóch typach polskiego katolicyzmu: „dogłębnym, kontemplacyjnym, skierowanym na front wewnętrzny” i drugim, który miały charakteryzować „dynamika, rozpęd, chęć przetwarzania życia na radość i czyn”, nie ukrywając wielkiej dlań sympatii<sup>9</sup>. Jerzy Turowicz mówi o „obozie katolicyzmu francuskiego i obozie katolicyzmu mieszczańskiego, tradycyjnie politycznego”<sup>10</sup>.

Tematem tego studium jest analiza sposobu przedstawiania „kwestii żydowskiej” na łamach „Odrodzenia”, ukazanie różnic między „odrodzeniowym” a „narodowym” jej ujęciem oraz kontekstu i cech antysemityzmu w Polsce międzywojennej.

„Odrodzenie” było ostatnim pismem Stowarzyszenia „ODRODZENIE”. Wydaje się, że prezentowane na jego łamach poglądy mogą służyć jako przewodnik po mentalności „młodzieży katolickiej” zrzeszonej w „ODRODZENIU” w drugiej połowie lat trzydziestych. „Kwestia żydowska” uchodzi za jeden z ideowych elementów programowych, które miały odróżniać „młodzież katolicką” od „młodzieży narodowej”. Niektórzy autorzy, często byli członkowie stowarzyszenia, przeciwstawiają stanowisko „ODRODZENIA” panującym ówczesnie antysemitycznym tendencjom. Zdaniem Turowicza „ODRODZENIE” było w „dość ostrym konflikcie z kołami młodzieży narodowej, zwalczało jej nacjonalizm i antysemityzm, wykazując, że nacjonalizm nie da się pogodzić z dobrze rozumianym katolicyzmem. Nacjonalizmowi „młodzieży narodowej” „ODRODZENIE” przeciwstawiało dobrze rozumiany patriotyzm. Ten konflikt to jedna z najbardziej charakterystycznych cech historii kultury katolickiej w Polsce międzywojennej”<sup>11</sup>. Takie

w ujęciu czasopisma „Prąd” 1909–1939, w: *Z dziejów...*, t. 1, s. 333–438.

<sup>5</sup> K. Turowski, *Historia SMK „ODRODZENIE”*, s. 232.

<sup>6</sup> S. Gajewski, *Katolickie organizacje akademickie...*, s. 325.

<sup>7</sup> Tamże, s. 326.

<sup>8</sup> J. Turowicz, *Wielkość i upadek Odrodzenia*, „Odrodzenie”, maj–czerwiec 1937.

<sup>9</sup> „Gazeta Kościelna” 1938, nr 8.

<sup>10</sup> Cyt. za A. Micewski, *Współtrządzić czy nie kłamać?*, Warszawa 1981, s. 165.

<sup>11</sup> J. Turowicz, *Ankieta: formacja katolicka w dwudziestoleciu*, „Znak” nr 40, 1957, s. 406.

poglądy podziela też większość historyków i publicystów<sup>12</sup>. Czy tak było rzeczywiście — to jest jedno z pytań postawionych w tym artykule. Pragnę też pokazać, jak model cliché zaważył na myśleniu o stosunkach polsko-żydowskich oraz jakie są tego konsekwencje.

„Cliché to przede wszystkim maskujące uproszczenie cech opisu. Nie każde uproszczenie jest cliché, lecz tylko takie, które — jak wykazuje analiza logiczna — maskuje szczególny charakter opisywanego stanu rzeczy, a tym samym fałszuje go. Wolno tu mówić o fałszerstwie, chodzi bowiem o uproszczenie, w wyniku którego opisywany stan rzeczy nie tylko staje się bardziej przejrzysty, ale zarazem w tej przejrzystości staje się czymś innym niż był pierwotnie. Staje się mianowicie możliwy do przyjęcia, choć w formie pierwotnej (złożonej a nie uproszczonej) do przyjęcia nie nadawał się wcale lub w znacznie mniejszym stopniu”<sup>13</sup>. Takie działanie upraszczające może być porównane do sprowadzania ułamków do wspólnego mianownika. Manipulacja za pomocą cliché nakłania do działania przy wyłączeniu świadomości krytycznej. Cliché jest elementem języka instrumentalnego, implikuje wartości etyczne, jest przy tym poręczna i użyteczna. „Cliché wspólnego mianownika jest szczególnie pociągające dlatego, że ma pozory naukowości. Wywodzi się z pojęcia ścisłości właściwej naukom przyrodniczym, czyli ścisłości matematycznej. Jako że redukcja wielorakich właściwości do jednego uniwersalnego predykatu lub atrybutu znajduje potwierdzenie w prawach formułowanych przez nauki przyrodnicze, te zaś dzięki swym postępom mają w naszym myśleniu wartość wzorca — ideał naukowej ścisłości sprawuje nad naszym myśleniem władzę niemal nieograniczoną”<sup>14</sup>.

W „Odrodzeniu” publikowano artykuły poświęcone całkowicie kwestii żydowskiej, jak również odnoszące się do niej bezpośrednio lub pośrednio. Pierwsze teksty omawiające „kwestię żydowską” pojawiły się na łamach pisma w 1936 r.<sup>15</sup> W tym roku nasiliła się akcja przeciw studentom Żydom, prowadzona przez ugrupowania narodowo-radykalne. Powróciły postulaty getta ławkowego i *numerus clausus*. Wzrosła liczba incydentów wymierzonych w ludność żydowską na terenie całego kraju.

Już pierwszy z nich pt. *Kwestia żydowska* zawierał ogólny, wielokrotnie później powtarzany paradygmat „kwestii żydowskiej”, sprowadzający się do przekonania o istnieniu wywołujących ją czynników obiektywnych i pewność jej rozwiązywalności<sup>16</sup>. Tadeusz Wojciechowski pisał: „obca nam obyczajem, kulturą, etyką grupa wywiera całkowity wpływ na nasze życie gospodarcze”, co miało być „jedną z najpoważniejszych przyczyn antysemityzmu, który jeszcze Żydzi potęgują przez swoje aroganckie wystąpienia”. Dowodził dalej, że „w każdym zdrowym społeczeństwie winna być zachowana równowaga między poszczególnymi jego grupami. Jeśli równowaga zostaje zachwiana dochodzi do stanu zapalnego, który oddziałuje ujemnie na całość życia zbiorowego organizmu”. Istnienie kwestii miało być oczywiste: „kwestia żydowska nie istnieć może tylko dla tego, kto zamyka oczy na różnice rasowe, narodowe czy religijne. Takich ludzi jest jednak mało, bo trudno jest przeczyć temu, co istnieje faktycznie”<sup>17</sup>. Zadaniem katolików miało być zaś dążenie do „rozwiązania jej w sposób ostateczny”. Mieli uświadomić Polakom, że „jakikolwiek kontakt z Żydami przyczynia się do ich dominacji”, a Żydom wykazać konieczność emigracji. Wojcie-

<sup>12</sup> Np. A. Smolar, *Tabu i niewinność*, „Aleks” nr 41-42, 1986, s. 111.

<sup>13</sup> J. P. Stern, *Manipulacja za pośrednictwem cliché*, w: *Język i społeczeństwo*, red. M. Głowiński, Warszawa 1980, s. 283.

<sup>14</sup> Tamże, s. 295-6.

<sup>15</sup> Wcześniej w innych pismach stowarzyszenia „kwestia żydowska” pojawiała się wielokrotnie.

<sup>16</sup> T. Wojciechowski, *Kwestia żydowska*, „Odrodzenie”, kwiecień 1936.

<sup>17</sup> Tamże.

chowski zalecał bojkot jako środek „najskuteczniejszy, najbardziej ludzki, najbardziej humanitarny”, potępiał natomiast metody „młodzieży narodowej” jako wypytywające „z przewagi w ich doktrynie pierwiastków emocjonalnych i demagogicznych”, rozumiejąc jednak jej motywy: „ostrzegają społeczeństwo przed niebezpieczeństwem żydowskim i wykazują destrukcyjny wpływ etyki żydowskiej w naszym życiu gospodarczym i kulturalnym”. Postawa środowisk odmawiających uznania istnienia „kwestii” była natomiast, jego zdaniem „sprzeczna z logiką”<sup>18</sup>. Inny autor pisząc o emigracji jako rozwiązaniu „kwestii żydowskiej” dowodził, iż Żydzi „nie są Narodem Polskim”, a „każdy prawdziwy Polak zgodzi się z tym, że należy ich z Polski usunąć — szanując w nich ludzi”<sup>19</sup>. Szkodliwej dla „sprawy narodowej” przemocy (jako przykład został wymieniony Przytyk) przeciwstawiał „walkę poprzez pozytywną i ideową pracę, przez wyrabianie bezkompromisowych charakterów opartych na etyce katolickiej, przez wykształcenie pełnowartościowych fachowców i przez tworzenie i popieranie polskich, katolickich ośrodków handlowych i przemysłowych”. Niezgodna z etyką katolicką przemoc („w walce o prawo do życia szanować je musimy”) to także środek nieskuteczny (z rozbijania szyb ma tylko „czysty zysk szklarz i hurtownik żydowski”)<sup>20</sup>. Gwałtowna reakcja polskiego społeczeństwa wobec Żydów miała być w pełni uzasadniona: „Żydzi wywłaszczają Polaków z ziemi”, „opanowują wszystkie zawody”, „co dziesiąty obywatel Polski jest Żydem, co trzeci mieszkaniec Warszawy, Lwowa, Łodzi jest nim także; Żydzi przeważają na uniwersytetach i w wolnych zawodach, opanowali całkowicie handel i rzemiosło”, „przesycają naszą kulturę pierwiastkami wrogimi naszemu kierunkowi rozwojowemu”. Z drugiej strony „dla polskiej młodzieży uniwersytet jest zamknięty, praca zawodowa po zakończeniu studiów niedostępna, bo obejmuje ją Żyd, polski student musi się tułać, musi czuć się upośledzonym we własnym państwie, na własnej uczelni”. Zdaniem Jana Turowskiego „pozbycie się elementu żydowskiego jest misją młodzieży polskiej”, która musi rozwiązać ten problem, bo w przeciwnym razie „wykazałaby brak ideałów, odwagi, patriotyzmu”<sup>21</sup>. „Młodzieży narodowej” zarzucał natomiast „lekkomyślne podchodzenie do problemów zbyt ważnych, aby je można było traktować po sztabacku”, stosowanie przemocy mające świadczyć „o braku programu i zdolności do konkretnych i praktycznych rozwiązań, mimo presji, jaką wywiera w pewnym stopniu na czynniki powołane i całe społeczeństwo” uznał za „niepożądane”<sup>22</sup>. Innym ugrupowaniom prawicowym wytykano brak konstruktywnego programu w „kwestii żydowskiej”. Według J. Podoskiego Jędrzej Giertych „nie popycha jej jednak naprzód, nawet choćby przez wskazanie metod jakimi operowałby rząd Stronnictwa Narodowego będąc u steru władzy”<sup>23</sup>. Jan Turowski deklarował: „My jako młodzież katolicka musimy się do tych zagadnień odpowiednio ustosunkować (...) jedynie masowa emigracja Żydów może przynieść pewne uchwytnie rezultaty (...) lecz Żydzi wcale nie zechcą opuścić Polski. Dlatego też należy pozbawić ich dotychczasowego stanowiska w kraju i trzeba ich ściśle izolować od naszego społeczeństwa, należy ustrój społeczno-gospodarczy przebudować tak, aby Żydzi znaleźli się poza nawiasem naszego życia gospodarczego. A to dać może korporacjonizm, zamykając w sobie zawodowy element polski”<sup>24</sup>.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> W. J., *Kali i etyka*, „Odrodzenie”, listopad 1936.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> J. Turowski, *Młodzież akademicka wobec Żydów*, „Odrodzenie”, listopad 1936.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> W. Podoski, *Program J. Giertycha*, „Odrodzenie”, 1 XII 1938.

<sup>24</sup> J. Turowski, *Młodzież akademicka wobec Żydów...*

Istotnym aspektem „kwestii żydowskiej” była edukacja. J. Brzezina widział konieczność reformy systemu oświaty, realizującej postulaty katolickie. Obok *numerus clausus* na uniwersytetach, proponował wprowadzenie kryteriów narodowych i religijnych w szkołach powszechnych i średnich. „Naród i religia” miały stać się fundamentem, kształtującym „Pełnego Człowieka i Dobrego Polaka”. Ten model wykształcenia nie mógł być, według niego, realizowany w „klasie polsko-żydowskiej”, ponieważ „Żyd ani Polakiem ani katolikiem, prócz wyjątków, nie będzie, a asymilacja ich jest iluzją, utopią”<sup>25</sup>. Domagał się stworzenia „szkoły wyznaniowej” a „asymilatorów” oskarżył o „wrogość do polskości i katolicyzmu” — „dla Polaków-katolików trzeba zaprosić Polaków-katolików wychowawców. Postępowcy natomiast powinni wychowywać swoich kuzynów. Szkoła wyznaniowa „stałaby się piękną przyszłością Polski”<sup>26</sup>.

W deklaracji ideowej stowarzyszenia z 1929 r. postulowano, by państwo polskie było państwem katolickim. W „narodzie” widziano „duchową wspólnotę, dającą jednolity obyczaj, stwarzającą najodpowiedniejsze środowisko dla rozwoju przyrodzonych zdolności jednostki”. Państwo polskie — „dzieło myśli i dziejowej pracy polskiej miało być państwem narodu polskiego. Wskutek tego Polacy, jako gospodarze mają prawo i obowiązek budowania pomyślności i potęgi państwa polskiego”, które „innym ludom i narodom zamieszkującym w Polsce winno zapewnić swobodę rozwoju, lecz ma prawo i obowiązek wymagać od nich przynajmniej lojalności wobec siebie”<sup>27</sup>. Żydów potraktowano inaczej niż inne mniejszości: „Żydzi wytworzyli własną kulturę, nawet moralną, opartą na podstawach materialistycznych, a nadto stworzyli wielką międzynarodową potęgę finansową, często wrogą Polsce. Wobec tego, nie kierując się nienawiścią i rozumiejąc różnice nastrojów i stanu gospodarczego wśród samych Żydów, musimy jednak w obronie własnego, uprawnionego dobra, chronić naszą cywilizację od rozkładowego wpływu współczesnej kultury żydowskiej, zwłaszcza w literaturze, szkole, obyczajowości. Ograniczymy ten wpływ najskuteczniej przez stałe i silne dążenie do wzmocnienia naszego gospodarczego stanu posiadania”<sup>28</sup>. Akceptując zasadność *numerus clausus*, lubelskie środowisko nie brało udziału w bieżących wydarzeniach, gdyż na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, od początku jego istnienia nie było studentów-Żydów. W innych ośrodkach uniwersyteckich „ODRODZENIE” manifestowało swoje stanowisko i sympatie w praktyce. Na przykład na Uniwersytecie Lwowskim, w odpowiedzi na ankietę, w której pytano „czy wolą siedzieć z Żydami czy też z Młodzieżą Wszechpolską”, „ODRODZENIE” lwowskie odpowiedziało się „za siedzeniem bez Żydów z Polakami i Katolikami”<sup>29</sup>, głosując za „wspólnym frontem polskiej młodzieży w imię ponadgrupowego interesu

<sup>25</sup> J. Brzezina, *Szkoła wyznaniowa*, „Odrodzenie”, luty–kwiecień 1937.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Deklaracja Ideowa Odrodzenia, „Odrodzenie”, październik 1937. Jest to sformułowanie z drugiej deklaracji ideowej z 1929 r. Pierwsza deklaracja (1922) różniła się w tym punkcie od nowej wersji: „Zasadą naszą — nie teoretyzować. Najwyższą przeto formą społeczeństwa jest Naród. Polska musi być państwem narodowym, jesteśmy nacjonalistami... i... wolno nam i musimy dzięki naszej wyższości kulturalnej wywierać wpływ na naszych współobywateli nie-Polaków i drogą wykazywania i stosowania w państwowym życiu polskim wartości duchowych naszej cywilizacji, pociągać ich do Narodu Polskiego”. J. Turowski, „ODRODZENIE”..., s. 400.

<sup>28</sup> Tamże. Był to punkt 9 Deklaracji Ideowej „Odrodzenia” z 1929 r. I tutaj nastąpiły zmiany w porównaniu z pierwszym dokumentem programowym (1923), gdzie dotyczący Żydów paragraf brzmiał: „inne stanowisko wobec żywołu żydowskiego. Żydzi zarówno swą etyką jak i celami imperialistycznymi zniewolili nas do odmiennej taktyki. Nakazem naszym — walka z zakusami żydowskimi, rozbijającymi duchowy, materialny i narodowo-państwowy dorobek Polski, oraz pozytywna, wytrwała i zorganizowana akcja w kierunku wzbogacenia naszej chrześcijańskiej spuścizny duchowej, unarodowiania przemysłu i handlu, rozniecania w społeczeństwie Polskim świadomości własnej odrębności i jedności oraz wyłącznych praw do Rzeczypospolitej”.

<sup>29</sup> *Z działalności Odrodzenia Lwów*, „Odrodzenie”, listopad–grudzień 1937.

narodowego”: „Jako Polacy–katolicy stoimy zdecydowanie na stanowisku odseparowania się od obcego nam i wrogiego elementu żydowskiego, działającego wbrew naszym zasadom i interesom we wszystkich dziedzinach życia, wywierającego na chrześcijan wpływ szczególnie destrukcyjny i szkodliwy”<sup>30</sup>. Nie był to sojusz taktyczny czy egzotyczny. Współpraca Młodzieży Wszechpolskiej z „ODRODZENIEM” miała już za sobą tradycje wspólnej walki. Zdaniem Turowskiego, „kwestia studiujących Żydów... zrodziła się, pomijając cały splot stosunków polsko–żydowskich — z powodu licznego napływu na uniwersytety młodzieży pochodzenia żydowskiego, czym poczuła się zagrożona młodzież polska o przekonaniach narodowych. „ODRODZENIE” brało aktywny udział w walce o wprowadzenie *numerus clausus*. 23 listopada 1922 r. zorganizowano wiec w tej sprawie, na który przybyło 4 tys. ludzi. „Pod tym względem „ODRODZENIE” stawiało sprawę twardo, lecz przeciwne było ekscesom... sprawie tej poświęcono wiele uwagi i czasu, omawiając ją na zebraniach członkowskich”<sup>31</sup>. W latach trzydziestych sytuacja się nie zmieniła. Konsekwentnie pisano o konieczności zwalczania Żydów, widząc w nich zagrożenie dla „wszystkich dziedzin życia narodu”. Konstanty Turowski w programowym referacie, wygłoszonym w listopadzie 1937 r. dowodził, że „w bankach, przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych 66 proc. kapitału, to kapitał zagraniczny, reszta zaś to prawie wyłącznie kapitał żydowski. Jeszcze gorzej przedstawia się u nas poziom życia kulturalnego. Bo kto nadaje mu ton? „Wiadomości Literackie”? Z grupą żydowskich i lewicowych pisarzy, którzy bliżej są komunizmu niż katolicyzmu. A nasza twórczość? Twórczość narodowa w poezji, sztuce, teatrze? ... teatry nasze opanowane są przez elementy nie mające nic wspólnego z kulturą narodową”<sup>32</sup>. Wacław Soroka apelował, by nie pozwalać Tuwimowi, aby „wytoczył drogę pisarstwu ludowemu”, a swoich oponentów określał mianem „bolszewizujących judeo–demokratów”<sup>33</sup>. Inny odrodzeniowiec z przekąsem ubolewał, że nowe wydanie *Słówek* Boya, „w którym znajduje się utwór obrażający w najwyższy sposób nasze narodowe i katolickie przekonania”, „ukazało się nakładem znanej — w specyficznym tego słowa znaczeniu — żydowskiej firmie wydawniczej”<sup>34</sup>. Natomiast Jeremi Królikowski grzmiał: „nie tylko we Francji przodują pisarze narodu francuskiego wyznania mojżeszowego, ale i w Polsce starozakonni wywierają swój destrukcyjny wpływ... a częściej niż Kochanowski, Mickiewicz, Słowacki, słyszy się nazwiska izraelskie... literatura, poezja patriotyczna, publicystyka zostały okiełznane do bezruchu”. Jego zdaniem „instykt samozachowawczy i zmysł zdrowego rozsądku nakazują opierać się wpływom żydowskich pachciarzy–pisarzy, którzy starają się wmówić, że wszystko byłoby dobrze, gdybyśmy pokochali Żydów takimi, jakimi chcą, z ich odrębnością rasową, charakterystycznością, niechlujnością w estetyce, abyśmy ich nie przewietrzali”. Radził, by pisali, „ale dla siebie, niech zabłysną ponad inne narody w dziedzinie literatury, niech tylko piszą w swoim przepięknym żargonie, abyśmy nie byli zmuszeni źle rozumieć ich dobre i humanitarne intencje”<sup>35</sup>. Konstanty Turowski uznał „kwestię żydowską” za część ogólniejszej kwestii społecznej: „stanowisko nasze w tej sprawie jest jasne i niedwuznaczne. Gdy setki tysięcy robotników miejskich i kilka milionów chłopów nie ma środków na utrzymanie i zdobycie warsztatów pracy, emigracja 3 milionów Żydów z Polski jest bezwzględna koniecznością”<sup>36</sup>. Eugeniusz

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> K. Turowski, *Historia...*, s. 86.

<sup>32</sup> K. Turowski, *Wizja przyszłej Polski*, „Odrodzenie”, styczeń 1938.

<sup>33</sup> W. Soroka, *Czy istnieje kultura ludowa?*, „Odrodzenie”, 20 III 1939.

<sup>34</sup> „Odrodzenie”, 15 XII 1938.

<sup>35</sup> J. Królikowski, *Na marginesie zagadnienia żydowskiego*, „Odrodzenie”, 1 II 1939.

<sup>36</sup> Tamże.

Myczka jeszcze w 1939 r. pisał w kontekście projektu zreformowania systemu własności, że typ obcego właściciela „musi zniknąć”, co miało wynikać z „uporządkowanej miłości do własnego narodu”<sup>37</sup>. Tadeusz Wojciechowski antycypował zarzuty, „że wprowadzenie ustroju korporacyjnego może jawić się jako objaw nietolerancji wobec innych wyznań i ugrupowań społecznych”, uspokajając, iż w imię egoizmu narodowego, należało się wyzbyć zbytniego „liberalizmu” i zmiany mimo wszystko przeprowadzić<sup>38</sup>.

Konsekwentnie podkreślano, „że do Narodu Polskiego nie należą świadomie złośliwi i wrodzy, jak Żydzi, komuniści i inne chorobliwymi ideami zakatarzone mózgi, posiadacze których nie są godni miana Polaka”. Autor tego tekstu był optymistą: „w dziedzinie założeń ideowych cała młodzież jest ideowa, patriotyczna i w zasadzie katolicka... wyłącza się tu komunistów i Żydów”<sup>39</sup>. Jan Turowski właśnie w Żydach upatrywał liderów folkfrontu, z niepokojem obserwując „rozwoj prasy demokratycznej, ukrywającej za sobą obce subsydia i obcą agenturę”. Przestrzegał, że Polska jest chora, że rozkładają ją „obce wpływy”, na co jedynym środkiem miała być konsolidacja i aktywność zjednoczonych sił katolickich<sup>40</sup>. Omawiając deklarację Obozu Zjednoczenia Narodowego anonimowy autor artykułu dyskusyjnego z uznaniem wyrażał się o proponowanej konsolidacji społeczeństwa, „utrąceniu Żydów i odnowie kultury”. Żydzi jeszcze raz zostali uznani za zbyt wpływowych ekonomicznie i skłaniających się do socjalizmu<sup>41</sup>. Mimo potępienia przemocy na uniwersytetach z zadowoleniem obserwowano, jak zmniejsza się liczba studiującej młodzieży żydowskiej, co było przecież konsekwencją terroru prowadzonego przez „młodzież narodową”. Z jednej strony „Odrodzenie” donosiło, że Żydzi „zaczynają realnie brać nasze stosunki i coraz wyraźniej liczyć się z koniecznością wyjścia z Polski” oraz że „sprawa odżydzenia naszych uczelni jest najbliższym rozwiązaniu elementem kwestii żydowskiej”<sup>42</sup>. Z drugiej przestrzegano interweniujące przeciw radykalnej prawicy władze, że „środki przymusu nie rozwiążą problemów, gdyż postawa antyżydowska młodzieży akademickiej jest już historyczna, ciągnie się przez szereg lat, buduje „tradycję”... Władze powinny określić swój stosunek do zagadnienia żydowskiego..., muszą zrozumieć dążenia młodzieży... — ... jeśli rząd ograniczy wpływy Żydów — młodzież sama przestanie anarchizować”<sup>43</sup>. Antysemityzm miał być powszechny wśród młodego pokolenia, niezależnie od opcji politycznej.

Dlatego rząd nie powinien tępić słusznych dążeń młodzieży, przeciwnie, powinien wychodzić im naprzeciw. Z czasem zaczęły pojawiać się też ostrzejsze wypowiedzi pod adresem „młodzieży narodowej”. „Młodzież Wszechpolska znalazła się nad przepaścią bezsensu”, lecz nie tylko dlatego, że bije Żydów, ale także z powodu starć z polską policją: „Na rubieżach Rzeczypospolitej leje się krew polskiego policjanta walczącego z polskim studentem, ojca z synem. Kto winien? Czy młodzi ulegając terrorowi i sugestii, czy też przywódcy?”<sup>44</sup> Pojawiały się też głosy, iż *numerus clausus* nie jest postulatem wystarczającym. „Żydzi są konstytucyjnie uznani za obywateli, mają względem państwa pewne obowiązki, ale mogą korzystać z praw przynależnych im z racji obywatelstwa. Dalszy stąd wniosek, że należy im się prawo do studiowania, jeśli im się należy, to w imię

<sup>37</sup> E. Myczka, *Wychowanie katolików do nowych zadań społecznych*, „Odrodzenie”, 30 I 1939.

<sup>38</sup> T. Wojciechowski, *Korporacjonizm i jego przejawy w Polsce*, „Odrodzenie”, październik 1936.

<sup>39</sup> W. S., *Rola organizacji akademickich w życiu społecznym Polski*, „Odrodzenie”, 15 XI 1938.

<sup>40</sup> Zawada (Jan Turowski), *Sól zwietrzała czy katolicyzm świadomy*, „Odrodzenie”, styczeń 1937.

<sup>41</sup> *Obóz Zjednoczenia Narodowego*, „Odrodzenie”, luty–kwiecień 1937.

<sup>42</sup> W. Ż., *W obliczu numerus nullus*, „Odrodzenie”, 15 XII 1938.

<sup>43</sup> *Z obrad sejmowych*, „Odrodzenie”, 1 II 1939.

<sup>44</sup> *Wypadki Lwowskie*, „Odrodzenie”, 20 III 1939.

obowiązującej sprawiedliwości mamy im go dać. Tak sprawa przedstawiałaby się gdybyśmy ograniczyli się do suchej, formalnej i powierzchownej interpretacji pojęcia sprawiedliwości. Należy ją jednak pojmować szerzej i głębiej. Żydzi posiadają pewne rzeczy w nadmiarze, czego należy ich na korzyść nie posiadających pozbawić, w imię dobrze pojętej sprawiedliwości<sup>45</sup>.

W konsekwencji padła propozycja wprowadzenia zakazu przyjmowania studentów pochodzenia żydowskiego na wydziale lekarskim i prawniczym, „gdzie ich dominacja jest oczywista”. Takie anomalie muszą być w imię sprawiedliwości usunięte szybciej”. Rząd miałby dążyć do wyrównania „tych wszystkich wybujałości i nierówności, które u części społeczeństwa wywołują uzasadnione poczucie krzywdy. Władza państwowa powinna przez stosowanie pewnych ograniczeń, czy dawanie pewnych przywilejów, wyrównywać te niesprawiedliwości, które spowodowane są różnorodną naturą poszczególnych jednostek. Powinna zabiegać, by przewaga ludzi, lepiej przez naturę do życia wyposażonych, tak jak i tych, którzy walczą w życiu metodami przez społeczeństwo uznanymi za niegodziwe, nie stała się niesprawiedliwością dla tych, którym natura poskąpiła w takim samym stopniu tych przymiotów, w życiu potrzebnych<sup>46</sup>. Jednocześnie autor przypominał, że ograniczenie praw Żydów będzie jedynie środkiem. Celem ostatecznym miało przecież być „całkowite opuszczenie przez nich Polski”. Wprowadzenie surowego ustawodawstwa miało być konieczne, ponieważ Żydzi nie będą chcieli dobrowolnie wyjechać: „Trzeba ich będzie do tego zmusić przez wywarcie presji, w formie stosowania jak najdalej idących ograniczeń prawnych, mających na celu usunięcie ich z naszego życia. Do katolików będzie należało czuwanie nad zachowaniem granic uczciwości i sprawiedliwości w tej tak bolesnej, a koniecznej akcji w razie upartej postawy Żydów<sup>47</sup>. Równocześnie potępiano plany stworzenia przeznaczonych jedynie dla Żydów ośrodków naukowych, twierdząc, że ich istnienie byłoby szkodliwe dla interesów państwa polskiego. Jedynie słuszna miała być zasada: „Żydzi muszą z Polski wyjść”, a metodą „walka — aż do zupełnej emigracji<sup>48</sup>”.

Religijne aspekty „kwestii żydowskiej” były prawie nieobecne. Jedynie T. Wojciechowski przypomniał, że Żydzi nie mają szans na założenie własnego państwa w Palestynie, „gdyż cięży na nich przekleństwo Boga i po wsze czasy będą tułać się po świecie<sup>49</sup>”.

Jak wynika z przeglądu tematyki, która składała się na „kwestię żydowską” w „Odrodzeniu”, jedynym bieżącym tematem absorbującym redakcję pisma i kształtującym jej poglądy była sytuacja na uniwersytetach. Od fermentu w związku z gettem ławkowym zaczęło się ponowne dyskusowanie „kwestii żydowskiej”, a odniesione sukcesy spowodowały inne niż dotychczas i istotnie odmienne jej ujęcie. W porównaniu z deklaracjami ideowymi, tradycyjnie podkreślającymi „konieczność odgrodzenia się od Żydów” i zalecającymi działania obronne w sferze gospodarczej, postawiono nowe cele (co było rzeczywistą nowością w środowisku „ODRODZENIA”). Młodzi autorzy, choć myśleli o „kwestii żydowskiej” w sposób systemowy, nie sugerowali, aby Kościół katolicki w Polsce jako instytucja miał do spełnienia jakąś misję. Nie powoływali się też bezpośrednio na wypowiedzi hierarchów kościelnych, jakkolwiek wpływ oficjalnego stanowiska Kościoła na poglądy wyrażane w „Odrodzeniu” wydaje się wyraźny.

<sup>45</sup> W. Ż., *W obliczu numerus nullus*, „Odrodzenie”, 15 XII 1938.

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> *Przegląd prasy*, „Odrodzenie”, 1 II 1939.

<sup>49</sup> T. Wojciechowski, *Kwestia żydowska...*



Na „kwestię żydowską” w „Odrodzeniu” składają się klisze, które funkcjonowały od dawna w ideologii partii prawicowych i tradycji kościelnej, chociaż w drugiej połowie lat trzydziestych zaczęły one służyć innemu celowi: uzasadnieniu konieczności emigracji Żydów.

Pismo nie wniosło niczego nowego ani do wizerunku Żyda ani do obrazu „kwestii żydowskiej”. W ten sposób, można przypuszczać, chciano wzmocnić swoją pozycję w środowiskach akademickich oraz, być może, przekonać młodzież narodową, która wielokrotnie krytykowała „ODRODZENIE”, do własnego stanowiska. Niewątpliwie jednak były to autentyczne poglądy członków stowarzyszenia.

Myślenie za pomocą klisz postaram się przedstawić na kilku przykładach:

1. KWESTIA ŻYDOWSKA — Na łamach „Odrodzenia” powtarzano niezmiennie, że „kwestia żydowska” istnieje obiektywnie. Jest to typowa klisza. Czym innym bowiem jest „kwestia żydowska”, dyskutowana np. przez pozytywistów, związana z próbą rzeczywistej integracji społeczeństwa poprzez rozwiązania pozytywne — asymilację, czym innym prezentowana tutaj „kwestia” i jej ostateczne, negatywne i ideologiczne rozwiązanie. Nie ma znaczenia, czy takie rozwiązanie było rzeczywiście możliwe. Za pomocą kliszy próbowano opisywać rzeczywistość i ją modyfikować. W 1934 r. Aleksander Hertz zauważył, że „winna zachodzić odpowiedniość między negatywnym stosunkiem jednej grupy do innej a warunkami obiektywnymi, przy których taki stosunek powstaje. Skoro wzmogły się nastroje antysemickie, to nasuwa się przypuszczenie, że musi to mieć podłoże w jakich obiektywnych sytuacjach życiowych, wynikających z zachowania się Żydów”. Takiego związku, jego zdaniem, nie było<sup>50</sup>.

Klisze są częścią języka ideologicznego. Posługiwanie się kategorią „kwestia żydowska” pozwalało wywołać wrażenie, że stowarzyszenie prowadzi działalność polityczną w interesie „narodu”. Metodologiczna trudność, jaką chce przezwyciężyć antysemita, wiąże się z faktem zróżnicowania „Żydów”. Wyodrębnienie grupy stanowiącej przedmiot „kwestii żydowskiej” może, ale nie musi się dokonać przy zastosowaniu kryterium rasowego. Jak wytłumaczyć, że np. Tuwim, Marks i właściciel pobliskiego kramu to „wspólnicy” i „niebezpieczni wrogowie”? Wydaje się, że tam, gdzie wpływy kościołów chrześcijańskich są bardzo silne, np. jak w carskiej Rosji czy też w Polsce, kryterium rasowe jest po prostu niepotrzebne. Istniejące wyobrażenia Żydów nie muszą być zastępowane przez system nowych, jak to się działo w Niemczech, gdzie rasistowski antysemityzm odrzucił tradycyjnie religijne wyobrażenia.

W Kościele katolickim nie było miejsca na kryteria rasowe, ale pomimo wielu prób prasie katolickiej nie udało się rozwiązać trudności, co jest a co nie jest „rasistowskie”. To było zapewne powodem, że starano się unikać definiowania „żydowskości”. Zawsze traktowano Żydów jako grupę, posługując się kliszą: Żyd zawsze pozostanie Żydem, nigdy nie będzie Polakiem. (Zgodnie z nauczaniem Kościoła zostawał chrześcijaninem przyjąwszy chrzest. Jeśli mógł zostać chrześcijaninem, mógł zostać także Polakiem). Nie dyskutowano również na łamach „Odrodzenia” encykliki *Mit brennender Sorge* Piusa XI, w której został potępiony rasizm. Jedną z autorek stwierdzała jedynie, że encyklika miała stanowić odpowiedź papieża na walkę z Kościołem w Niemczech<sup>51</sup>. Przekonanie o obiektywnym istnieniu „kwestii żydowskiej” umacniano stosując metody „naukowe”, a nie przywołując wyobrażenia religijne. Posługiwano się zawsze liczbą, procentem, przeciętną. Starano się przedstawiać „kwestię żydowską” jako rozwiązywalną, tak jak rozwiązuje się np. zadanie matematyczne.

<sup>50</sup> A. Hertz, *Sprawa antysemityzmu*, „Wiedza i życie” nr 10, 1934.

<sup>51</sup> W. Edgar, *Katolicyzm a hitleryzm*, „Odrodzenie”, luty 1938.

Wpływ Żydów na społeczność katolicką ujmowano też jak niebezpieczną reakcję, która, jeśli nie będzie kontrolowana, może doprowadzić do skutków fatalnych dla państwa i narodu. Wybuchy przemocy na uniwersytetach miały być wynikiem błędnej polityki (zadaniem rządu miało być wprowadzenie właściwych proporcji — zapobieganie złu). Naród, który jest wspólnotą organiczną, może chorować. Przedstawia się jako oczywiste, że Żydzi osłabiają go z zewnątrz (nie zostali przecież do narodu zaliczeni). Są obcy, wrodzy, pasożytni, tacy, jakimi są nie mogą być przyjęci do narodu, nie mogą też się zmienić. Dla posługujących się kliszą jest oczywiste, że to pod ich wpływem naród choruje. Rząd polski miałby leczyć chorobę, której diagnozę postawiła młodzież uniwersytecka. W „Odrodzeniu” dawano wyraz przekonaniu o konieczności operacji, przy której narkozą miała być moralność katolicka. Leczenie miało być leczeniem przyczynowym, a nie objawowym. Żyd studiujący na uniwersytecie to tylko objaw choroby, bicie go nie mogło doprowadzić do poprawy. Wyleczenie Polski z Żydów miało stanowić część poważniejszego planu, a mianowicie stworzenia nowego społeczeństwa i nowej gospodarki. Z tego nowego świata, świata katolickiego, Żydzi mieli być wykluczeni. Żydzi jako grupa, gdyż jednostka znika. Żyd występuje zawsze w liczbie mnogiej, w grupie, która jest „za duża”. W tym miejscu matematyka zostaje powiązana z psychologią. Żydów jest za dużo i to jest niebezpieczne i niesprawiedliwe. Rachunek, jakkolwiek przeprowadzany, jest zawsze rachunkiem polskich krzywd. Jeżeli „kwestia żydowska” może być zapisana matematycznie, może też być rozwiązana. Pojawiają się jednak następujące pytania:

1. Czy zadanie matematyczne może być niesprawiedliwe?
2. Czy zadanie matematyczne można rozwiązać siłą?

Przeprowadzenie odejmowania (czyli „oczyszczenia naszego życia”) jest działaniem etycznie neutralnym i nie może być rozwiązane siłą. I dlatego program skrajnej prawicy nie może zostać zaakceptowany. (Liczba emigrujących Żydów brzmi lepiej niż liczba rozbitych głów). Skuteczniejsze miały być działania „odgórne”. Na łamach pism stowarzyszenia niejednokrotnie przepowiadano zmierzch kapitalizmu i liberalizmu, pojawienie się nowego, sprawiedliwego porządku społecznego, opartego na zasadach katolickich. Postawienie Żydów poza nawiasem nowego społeczeństwa było oczywiste, byli przecież i kapitalistami, i liberałami, i materialistami, i bolszewikami. Antysemita nie popełniał pomyłki stawiając Żydom sprzeczne, na pierwszy rzut oka, zarzuty. Żydzi to wcielenie nowych czasów: marksista i kapitalista jednakowo zagrażają wartościom „narodowym” i „tradycyjnym”. „Odrodzenie” występowało z ostrą krytyką nowoczesności i równie ostrą krytyką rzeczywistości. Wierzone, że polski przemysł i chrześcijański handel będą oparte na innych niż liberalne wartościach. Zarówno polska gospodarka, jak i społeczeństwo miały być zorganizowane, toteż o statusie Żydów powinien decydować rząd. Ta propozycja ma ponadto inne zalety: jest systemowa, na miarę czasów i praktyczna. Jest też antyendecka, gdyż nie mówi się o konieczności powołania „rządu narodowego”. Mieści się również w tradycji katolickiej. Wielokrotnie w przeszłości wykluczanie poprzedzało wydalenie. Decyzje podejmowane były na „górze”. O statusie Żydw decydował papież, monarcha, sobór<sup>52</sup>. Za nowoczesnością tego podejścia przemawia również fakt, że brakowało w postrzeganiu „kwestii żydowskiej” jakichkolwiek akcentów religijnych.

2. Żydzi są obcy, Żydzi są wrodzy (dla gospodarki, dla kultury, dla substancji narodowej) nie mogą być Polakami.

<sup>52</sup> Patrz np. J. Parkers, *Judaism and Christianity*, London 1948; R. Hilberg, *Destruction of the European Jews*, New York 1985 i inne.

Jak wskazałem wyżej, Żyd występuje zawsze w grupie, na ogół jednak obcość tej grupy opisywana była dość ogólnie i nieprecyzyjnie. Wmawia się jednak, że owa obcość ma charakter istotny, trwałe i stałe. Żydzi mają posiadać pewne obiektywne cechy, których nie można zmienić. Ma to być grupa obca obyczajem, etyką, kulturą, skłaniająca się ku socjalizmowi, postępowi, materializmowi, nie należąca do Narodu Polskiego. Nie dowodzono, na czym ma polegać „żydowskość”, zakładano jej oczywistość — każdy Polak–katolik miałby ją dostrzegać.

Nie podkreślano niebezpieczeństwa wynikającego z żydowskiej religijności, lecz raczej żydowską areligijność: materializm, ateizm, socjalizm to słowa kluczowe mające same przez się stanowić o odmienności. Nie starano się przekonywać, tworzono wrażenie, że wszyscy są przekonani. Jako równie oczywiste opisywano zagrożenie, jakie ta grupa powoduje. Miałyby zagrażać Polakom gospodarczo: zajmują miejsca pracy, tworzą międzynarodową potęgę finansową zagrażającą Polsce. Zagrażają moralności, uniemożliwiają wychowanie prawdziwych Polaków, deprawują poprzez swą tradycyjną moralność i samą obecność w Polsce. Zagrażają systemowi wychowania: opanowują uczelnie, wolne zawody i literaturę. Stanowią groźbę polityczną — są nielojalni, lewicowi, mają międzynarodowe powiązania.

W pierwszej deklaracji ideowej pisano: „idą czasy nowe, czasy, w których zmagania twórcze ludzi duchem młodych zdecydować mają o wyglądzie dnia jutrzejszego (...) pokolenia współczesne powołane są do wielkiego zadania (...) do rozbudowy Królestwa Bożego na ziemi”. Twórcy tego programu „zrywali z sentymentalizmem i małodusznością (...) wobec idących olbrzymich, a nieraz bolesnych przewrotów współczesnych”, odrzucali liberalizm „wyzuty z zasad chrześcijańskich” i „wskazywali na rolę państwa w tworzeniu nowej rzeczywistości”<sup>53</sup>. Na łamach „Odrodzenia” wielokrotnie prezentowano całkowicie negatywny stosunek do polskiej i europejskiej rzeczywistości: „Wrogiem katolicyzmu i prawdziwej kultury jest człowiek współczesny”<sup>54</sup>. „Polska dzisiejsza szuka nowych dróg, rozkładają ją obce wpływy” — koniecznością więc staje się „przebudowa rzeczywistości, usunięcie anomalii z życia społecznego”<sup>55</sup>. Zdaniem K. Turowskiego ustrój społeczny Polski jest nadzwyczaj niezdrowy, niesprawiedliwy jest podział dochodu społecznego, niedostateczny jest udział mas pracujących w bogactwie dóbr wytworzonych”. To wszystko miało stać na przeszkodzie w zjednoczeniu narodu. „Z tą rzeczywistością musimy zerwać (...) musimy życie Polski w całej jego głębi zreformować”<sup>56</sup>. Reforma miałaby być dokonana w duchu katolicko–społecznym, a „kwestia żydowska jest w Polsce częścią kwestii społecznej”. „Dążymy do stworzenia społeczeństwa w sposób korporacyjny... wołamy o kulturę przepojoną pierwiastkami społecznymi i narodowymi”<sup>57</sup>. Takie podejście do rzeczywistości znajdowało oparcie w poglądach autorytetów. Na przykład prof. Czuma na XVI Tygodniu Społecznym w grudniu 1937 r. twierdził, że Polska znajduje się w stanie chorobliwym, co jest jednoznaczne z koniecznością zorganizowania społeczeństwa i nawoływał do tworzenia związków chrześcijańskich o „duchowym profilu czysto polskim, mającym służyć tylko Polsce, a nie częściowo obcym, wrogim interesom”<sup>58</sup>. Przedmiotem troski reformatorów był „naród polski”. Polemizując z innymi programami prawicowymi starano się wskazywać na ograniczenia nacjonalizmu, lecz definicje „narodu” różniły się jedynie w szczegółach. „Naród jako społeczność przyrodzona jest organizmem moral-

<sup>53</sup> K. Turowski, „ODRODZENIE”, s. 402–6.

<sup>54</sup> „Odrodzenie”, 15 XI 1938.

<sup>55</sup> J. Turowski, *Sól zwietrzała czy katolicyzm świadomy*, „Odrodzenie”, styczeń 1937.

<sup>56</sup> K. Turowski, *Wizja przyszłej Polski*, „Odrodzenie”, styczeń 1938.

<sup>57</sup> Tamże.

<sup>58</sup> J. Czuma, *Organizowanie społeczeństwa*, „Odrodzenie”, styczeń 1938.

nym, całością ponadindywidualną posiadającą cel i przeznaczenie, określone mianem posłannictwa dziejowego. Naród jest przewidziany w planach Opatrzności, przez nią ma wytkniętą misję (...) w płaszczyźnie wieczności ważniejszy jest człowiek, w płaszczyźnie życia naród”<sup>59</sup>. Podczas wileńskiego Tygodnia Społecznego toczono dyskusje o formy ustrojowe, jakie miałyby przyjąć państwo. Spierano się o totalitaryzm i jego związki z katolicyzmem. Relacjonujący przebieg dyskusji Turowicz pisał: „nie doszliśmy jeszcze do jednomyślnych wyników (...) są to problemy zbyt skomplikowane, a zarazem zbyt żywe i aktualne, by je można było rozwiązać przy pomocy jednego „tak” lub „nie”, (...) że nacjonalizm może być chrześcijański — to jest oczywiste, jak i to, że nacjonalizm polski jest bliższy, niż inne tego ideału”, natomiast w kwestii totalitaryzmu „dyskusja pozostaje otwarta”<sup>60</sup>. Jednak najczęściej nie identyfikowano własnych pomysłów ustrojowych z totalitaryzmem, choć czasami w dość kuriozalny sposób dawano do zrozumienia możliwość kompromisu. Jedna z autorek pisała: „Totalizm, jak obiecująco brzmi to słowo! Ile ma samo w sobie wspaniałej dynamiki, szerokiego tchu, jakie ogromne rzuca perspektywy (...) nazwa totalizm zachwyca, porywa, zobowiązuje (...)”. Niestety, prawica wulgaryzuje to słowo, „odbiera mu siłę absolutu”<sup>61</sup>.

W środowisku „ODRODZENIA” dyskutowano też problem zgodności nacjonalizmu z katolicyzmem, z których nie wynikało jednoznacznie, jaki jest rzeczywisty stosunek organizacji do nacjonalizmu. Kiedy Turowski pozwolił sobie na stwierdzenie, że nacjonalizm polski „to antysemityzm i nadzieja młodych na fotele ministerialne” oraz „uprawianie wodzostwa”, spotkał się z ostrą krytyką M. Świtaj z Krakowa, który ripostował: „rodzi się na ziemiach polskich duch przepojony najczystszy idealizmem, bezinteresownością, nacechowany płomienną wiarą i entuzjazmem”, protestując przeciw tak płytkiej ocenie ugrupowań narodowych<sup>62</sup>. Turowskiego krytykował też Turowicz: „poglądy tego autora nie są zgodne z ogólnym stanowiskiem „ODRODZENIA” (...) nie ma żadnych kanonów (...) lecz pewne rzeczy obowiązują (...) można być odrodzeniowcem i sympatykiem nacjonalizmu polskiego, można odnosić się do niego krytycznie, ale pewne rzeczy są jednak ustalone i obowiązują. Artykuł kol. Zawady te granice przekracza (...) sądzę, że redakcja nie powinna tego artykułu zamieszczać”<sup>63</sup>. Natomiast w „kwestii żydowskiej” nie prowadzono podobnej dyskusji, nie badano zgodności antysemityzmu z katolicyzmem. Nikt nie pisał o niezgodności antysemityzmu z katolicyzmem. Niezgodna z nim była jedynie przemoc. Turowski w cytowanym wyżej artykule wyjaśniał, że atakując koncepcję nacjonalizmu „nie chce być posądzony o antynarodowe nastawienie, o filosemityzm”<sup>64</sup>. W innym miejscu wyjaśniał: „bo czy koniecznie trzeba być nacjonalistą w ogóle, a w szczególności w znaczeniu „endeckim”, aby klasyfikować zjawiska i dobra — wartością dla narodu (...) występować przeciwko destrukcyjnym wpływom (...) zwalczać żydowską gospodarkę i wpływy w Polsce? Trzeba być Polakiem”<sup>65</sup>. Dyskusje o antysemityzmie mogły skomplikować koncepcję jedności narodowej lansowaną na łamach pisma. Zdaniem E. Myczki „zadaniem Polski jest wytworzyć własną, rodzimą z gruntu cywilizację, która nie może wyrosnąć z dotychczasowych tradycji gospodarczych

<sup>59</sup> St. B. *Faszizm w Odrodzeniu*, „Odrodzenie”, 15 XII 1938.

<sup>60</sup> *jet.*, *Potygodniowe refleksje*, „Odrodzenie”, styczeń 1938.

<sup>61</sup> J. Węgrzyńska, *Katolicyzm a totalizm*, „Odrodzenie” nr 6, 1938.

<sup>62</sup> Zawada (J. Turowski), *Nacjonalizm chrześcijański*, „Odrodzenie”, styczeń 1938; M. Świtaj, *In dubis anarchia*, „Odrodzenie”, luty 1938.

<sup>63</sup> *jet.*, „Odrodzenie”, luty 1938.

<sup>64</sup> J. Turowski, *Nacjonalizm chrześcijański...*

<sup>65</sup> J. T. Zawada, *Jeszcze w sprawie nacjonalizmu*, „Odrodzenie”, marzec–kwiecień 1938.

i społecznych” — do tego należy „wychować wolę narodu”. Ma to zadanie realizować armia „nowoczesnych świętych, działających na posterunkach życia i zorganizowanych w świeckich zakonach pracy społecznej. Terenem działania są masy!”<sup>66</sup> Oddziaływać na nie chciał też Turowski i nawoływał do aktywności: „społeczeństwo polskie musi się zbudzić...”, wskazywał, że „trzeba zdobyć tłumy wykazując im słuszność ich żądań... zapanować musi katolicyzm pełny, obejmujący życie duchowe, społeczne, gospodarcze i państwowe i kulturalne, który swą treścią przeniknie nasze życie narodowe”<sup>67</sup>. Z sympatią wypowiedziano się o innych „katolickich organizacjach politycznych”, choć czasami zarzucano im nadmierne przywiązanie do „kwestii żydowskiej”: „ZMP, Wszechpolacy wysuwają na czoło kwestię żydowską. Zawsze byliśmy zdania, iż jest jedną z najważniejszych, lecz nie jedyną”<sup>68</sup>. Ktoś inny wystawił świetną opinię ONR Falandze: „dobrze się stało, kiedy płk. Koc potrafił się porozumieć z ugrupowaniem narodowym, dobrze, że jest nim właśnie Ruch Młodych, grupa samodzielna i szczerze katolicka, grupa, z którą my się w „ODRODZENIU” stosunkowo najłatwiej możemy dogadać (dowód — obecność kilku bępastów na ostatnim lwowskim Tygodniu Społecznym, przy równoczesnym bojkocie tegoż przez Młodzież Wszechpolską. Pod deklaracją ideową Młodej Polski śmiało możemy się podpisać choć rażą nas wyraźne akcenty totalitarne (...))”<sup>69</sup>.

Poglądy „Odrodzenia” mogą być uznane za typową filozofię „trzeciej siły”. Pojęcie to wprowadził historyk amerykański George Mosse pisząc o sytuacji ideowej w Niemczech od końca XIX w. do początku II wojny światowej. „Trzecia siła to pragnienie społeczeństwa, które nie byłoby ani materialistyczne, ani kapitalistyczne”. „Propagatorami tej drogi byli w większej części ludzie opanowani myślą o wadze absolutnych wartości i nastawieni opozycyjnie do «hipokryzji» taktyki politycznej i kompromisu”<sup>70</sup>. W Polsce „trzecia siła” składa się z radykalnych grup narodowych czy katolickich, które przez propozycje ideologiczne pragną uciec od kryzysowej rzeczywistości. Podobnie jak w Niemczech wykorzystywano antysemityzm w walce z rzeczywistością. „ODRODZENIE” nie jest oczywiście najbardziej reprezentatywnym przedstawicielem polskiej „trzeciej siły”, lecz jest ugrupowaniem ważnym, gdyż programowo apolitycznym i katolickim.

Poglądy drukowane w „Odrodzeniu” na temat Żydów są jednoznacznie antysemickie. „Antysemityzm, świecka ideologia dziewiętnastego stulecia, która z nazwy, chociaż nie z argumentacji, była nieznaną do lat dziewięćdziesiątych, i religijna nienawiść wzniesiona przez wzajemną wrogość dwóch ścierających się wiar to oczywiście nie to samo”<sup>71</sup>. Są to poglądy antysemickie, gdyż nie ma w nich religijnej nienawiści, nie ma też, choć w piśmie katolickim może to zaskakiwać, dyskusji nad konwersją Żydów i jej konsekwencjami. Żydzi postrzegani byli jako wrogowie Narodu Polskiego, który jest katolicki, a nie religii katolickiej jako takiej, wrogi nie jest judaizm, lecz liberalizm, materializm, bolszewizm, których Żydzi są nosicielami (choć należy pamiętać, że dla antysemity nowoczesność wywodzi się z ducha talmudycznego judaizmu, który jest po prostu ateizmem i materializmem), wreszcie — Żydzi są obcy istotnie i ostatecznie.

Na łamach „Odrodzenia” występują obok siebie dwie tendencje: jedna wywodząca się z tradycji kościelnej — postulaty odgrożenia od Żydów społeczności chrześcijańskiej, druga zaś to

<sup>66</sup> E. Myczka, *Wychowanie katolików do nowych zadań społecznych*, „Odrodzenie”, 20 I 1939.

<sup>67</sup> J. Turowski, *Sól zwietrzała czy katolicyzm świadomy...*

<sup>68</sup> *Licytacja antysemicka*, „Odrodzenie”, luty 1938.

<sup>69</sup> „Odrodzenie”, październik 1937.

<sup>70</sup> G. Mosse, *Germans and Jews*, London 1971, s. 7.

<sup>71</sup> H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, Warszawa 1989, s. 3.

typowy, nowoczesny antysemityzm, którego twórcami są W. Marr, A. Stocker, G. Schonerer w Niemczech, czy też Barres i Drumont we Francji<sup>72</sup>.

Postrzeganie Żydów jako konkurentów w sferze „profanum”, podkreślanie ich trwałej, organicznej niezdolności do stania się Polakami i obywatelami, jest bliższe poglądom nowoczesnych antysemitów. Trzeba jednak pamiętać, że poglądy tych ostatnich nie zawsze były, tak jak u Marra, zerwaniem ze wszystkimi wyobrażeniami religijnymi<sup>73</sup>. „Nowoczesny antysemityzm zaczyna się, gdy Żydzi zostają uznani za element nie nadający się do asymilacji w państwie, społeczeństwie i kulturze, a ich działania za szkodliwe dla nieżydowskiego otoczenia”<sup>74</sup>. Natomiast antysemitą jest ten, „kto odmawia Żydom zdolności do przynależności do narodowych czy też kulturowych struktur, twierdzi o ich kulturalnej, religijnej, społecznej niższości, a w ich działaniu upatruje zagrożenie dla narodowych i etycznych struktur, z czego wyprowadza konieczność ich zwalczania”<sup>75</sup>. Zdaniem A. Hertza „antysemity jest ten, kto odczuwa Żydów jako obcych i wrogich i z tego powodu ustosunkowuje się do nich negatywnie... nadaje temu negatywnemu stosunkowi formę racjonalną. Wyraża się ona w negatywnym ocenianiu właściwości żydowskich i uzasadnianiu przez nie konieczności czynnego przeciwstawienia się Żydom drogą izolowania się od nich z jednej strony i walki z nimi z drugiej”. Doktryna antysemicka posiada dwa warianty: pierwszy uznaje właściwości Żydów za zmienne, drugi za trwałe („Żydzi są zbiorowością całkowicie odrębną od innych zbiorowości i dlatego muszą być odczuwani jako element obcy i wrogi”)<sup>76</sup>. Religijny antysemityzm też rezygnuje z zestawu antyżydowskich wyobrażeń istniejących w tradycji kościelnej, a na ich miejsce wprowadza „racjonalne kryteria obiektywne”. Dominować zaczynają problemy polityczne, gospodarcze i społeczne, które wypierają skutecznie motywy religijne (np. oskarżenia o mord rytualny, o zabicie Boga itp.). Negatywna ocena Żydów zbiega się z negatywną oceną rzeczywistości i nowoczesności; zwalczanie Żydów to także walka z istniejącym porządkiem. Zgadzam się z A. Lindemannem, że religijny antysemityzm przetrwał na terenach bardziej zacofanych, lecz nie na to, że wyrażał się on wskazując na rzeczywistość religijne przyczyny nienawiści do Żydów, że opierał się na wierze w demoniczne, odrażające rytuały i nienawiść do religii chrześcijańskiej<sup>77</sup>. Na pewno było tak wśród społeczności chłopskiej, lecz inteligenci niezmiennie wskazywali na „rzeczywiste” powody nienawiści do Żydów, nawet kiedy nie stosowali kryterium rasowego. Twierdzę, że od końca XIX w. antysemityzm religijny też jest antysemityzmem nowoczesnym, gdyż jego przedmiotem jest Żyd jako zagrożenie w sferze politycznej, kulturowej, gospodarczej. Nowoczesny antysemityzm nie musi być oparty na kryteriach rasowych. I taki też był antysemityzm religijny „Odrodzenia”. „Nowoczesny antysemityzm zarzuca Żydom eksploatację i oszukiwanie społeczności chrześcijańskiej, odbieranie jej pracy, przejmowanie kontroli nad giełdą, prasą, państwem”<sup>78</sup>.

<sup>72</sup> W. Marr odrzucił religijne wyobrażenie Żydów jako anachroniczne i kłamliwe, a na ich miejsce wprowadził kryteria rasistowskie. Twierdził, że Żydzi tworzą judeo-Germanię i wzywał do bezpardonowej walki z nimi we wszystkich dziedzinach życia. A. Stocker utożsamiał kwestię społeczną z kwestią żydowską; G. R. Schonerer wykazywał autentyczną troskę o niemieckich chłopów i robotników, a jego poglądy stały się bardzo popularne na uniwersytetach. Z kolei francuscy autorzy podjęli temat konspiracji żydowskiej i jako pierwsi wypróbowali w praktyce siłę oddziaływania hasel antysemickich na masy.

<sup>73</sup> W. Marr, *Der Sieg des Judenthums über das Germanenthum*, Bern 1879. Ten jeden z „ojców założycieli” nowoczesnego antysemityzmu pisał m.in.: „przeciw każdemu religijnemu prześladowaniu biorę Żydom w opiekę”.

<sup>74</sup> R. Rurup, *Emanzipation und Antisemitismus*, Göttingen 1975, s. 116.

<sup>75</sup> A. Silbermann, *Zur Soziologie des Antisemitismus*, „Psyche”, t. XVI, 1962, s. 252.

<sup>76</sup> A. Hertz, *Sprawa antysemityzmu...*

<sup>77</sup> A. S. Lindemann, *The Jew Accused*, Cambridge, New York 1991, s. 16.

<sup>78</sup> Tamże.

Nie można porównywać „Odrodzenia” do antysemitycznych pism, takich choćby jak „Mały Dziennik”, „Pro Christo”, „Przegląd Katolicki”, czy do pism ugrupowań narodowo–radykałnych, gdyż „kwestia żydowska” nie znajduje się tutaj w centrum zainteresowania redakcji, jak również dlatego, że poświęcano jej stosunkowo niewiele miejsca. Jednak kryterium ilościowe nie jest tu najważniejsze, lecz raczej sposób, w jaki ta problematyka jest przedstawiana. Z pewnością redaktorzy „Odrodzenia” różnili się od fanatycznych *Homo antisemiticus*, których pełne były redakcje różnych pism katolickich i narodowych. Jednakże z tekstów publikowanych w „Odrodzeniu” wynika, że ich autorzy widzieli konieczność odebrania Żydom praw obywatelskich i wymuszenie na nich emigracji. Nowoczesny antysemityzm składa się z takich właśnie idei<sup>79</sup>. Utożsamianie antysemityzmu jedynie z gwałtem fizycznym jest moim zdaniem i niecisłe, i błędne. W „Odrodzeniu” proponowano izolację Żydów, później wykluczenie ze społeczeństwa, a wreszcie wydalenie.

Przemoc potępiano też jako środek nieskuteczny, a nie tylko niemoralny i niezgodny z etyką katolicką. Przyjmowano do wiadomości skutki bezprawia — wprowadzenie faktycznego *numerus clausus*, a kwestie moralne nie doprowadziły do zerwania z narodowcami. Przykład „Odrodzenia”, potwierdza pogląd prof. E. Mendelzona, że różnice między stanowiskiem skrajnie prawicowej opozycji i Kościoła dotyczyły środków, a nie celów<sup>80</sup>.

„Wśród moich najbliższych przyjaciół w «Odrodzeniu» było jednak wielu, którzy w swoich poglądach narodowych mało różnili się od nacjonalistów wszechpolskich. Sytuacja nie była łatwa, zwłaszcza na odcinku problemu żydowskiego. Ja sam przeszedłem pod tym względem ewolucję. Mój początkowo negatywny stosunek do Żydów był dyktowany względami ekonomicznymi, na początku studiów wydawało mi się, że Żydzi są dla naszej gospodarki prawdziwym zagrożeniem. Z biegiem lat i u mnie osobiście i w środowisku odrodzeniowym do głosu dochodziła coraz wyraźniej postawa wroga wobec wszelkich przejawów antysemityzmu”<sup>81</sup>. To wyznanie prof. Świeżawskiego jest niewątpliwie prawdziwe, jeśli chodzi o jego osobę. Natomiast nie znajduje taka ewolucja ideowa potwierdzenia w poglądach członków stowarzyszenia drukujących w „Odrodzeniu”. Podobnie nie przekonuje relacja Jerzego Turowicza, z której wynika, że Stowarzyszenie „Odrodzenie” prezentowało ideowo odmienny stosunek do „kwestii” niż młodzież narodowa<sup>82</sup>. Prawdą jest, że konsekwentnie potępiano przemoc, lecz żadna z klisz antysemitycznych nie została ani podana w wątpliwość, ani tym bardziej przezywcieżona.

„ODRODZENIE” nie było monolitem, jego członkowie mogli mieć i mieli rzeczywiście różne poglądy na szereg kwestii, ale na łamach pisma brak różnic w postrzeganiu „kwestii żydowskiej”. Natomiast niepopularność „ODRODZENIA” w Warszawie jest bez wątpienia konsekwencją innego stosunku do „kwestii żydowskiej”, jaki prezentowali członkowie koła warszawskiego, którzy woleli spotykać się z ks. Kornilowiczem niż organizować we współpracy z innymi organizacjami nacjonalistycznymi akademickie pielgrzymki na Jasną Górę i modlić się: „życie nasze kulturalne, obyczajowe — i katolickim i polskim — uczyni, o Panie, Wszelkie dziedziny życia narodu spod obcych i wrogich nam wpływów — wyzwól, o Panie!”<sup>83</sup> Podobnie myśleli też członkowie innych kół stowarzyszenia (np. J. Turowicz), ale ich postawa nie znalazła odzwierciedlenia na łamach pisma. Z czasem jednak to właśnie ich przekonania zostały uznane za charakterystyczne dla

<sup>79</sup> J. Katz, *Anti-semitism, 1700–1933*, Cambridge, Massachusetts, 1980, s. 1–5.

<sup>80</sup> E. Mendelson, *Żydzi Europy Środkowo–Wschodniej w okresie międzywojennym*, Warszawa 1992, s. 109.

<sup>81</sup> S. Świeżawski, *Wielki przełom 1907–1945*, Lublin 1989, s. 153.

<sup>82</sup> J. Żakowski, *Trzy ćwiartki wieku, rozmowy z Jerzym Turowiczem*, Kraków 1991.

<sup>83</sup> *Modlitwa o panowanie Chrystusa nad Polską*, „Odrodzenie”, maj–czerwiec 1937.

stowarzyszenia. Sądzę, że nie należy bezkrytycznie utożsamiać poglądów tych nielicznych z linią ideową całej organizacji. Bardziej miarodajnym źródłem do badania mentalności członków „ODRODZENIA” jest jego pismo oraz oficjalne dokumenty.